

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Narady w Zaleszczykach?

Prowincjonalna prasa sanacyjna poświęca w tej chwili wiele uwagi Zaleszczykom, gdzie bawi p. minister spraw wojskowych. Niektóre pisma rządowe wysłały tam nawet swoich korespondentów. Wedle otrzymanych przez nich informacji, niebawem przyjechać ma do Zaleszczyk minister spraw zagranicznych, pułkownik Beck. Wiadomo zresztą, że i do Pikiliszek latem p. Beck jeździł kilkakrotnie i otrzymywał polecenia w ważnych zagadnieniach polityki zagranicznej. Wraz z p. Beckiem udać się ma podobno do Zaleszczyk naczelnik wydziału wschodniego Ministerstwa

Spraw Zagranicznych, płk Schaezel. Jeśli wierzyć twierdzeniom sanacyjnych pism łódzkich i krakowskich, to złożyć ma wizytę p. marsz. Piłsudskiemu premier rumuński, a wedle pogłosek, zamierzony jest również przyjazd do Zaleszczyk p. s. sowieckiego, p. Owsejkeni. Zaznaczyć należy, że prasa zagraniczna, jak amerykański „New York Times” oraz londyński „Manchester Guardian” w numerach z 7-go bm. zamieszczają obszernie depesze o rzekomo zamierzonych naradach zaleszczyckich i wykazują duże zainteresowanie temi wiadomościami.

Zmniejszenie się wywozu z Polski.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego za miesiąc sierpień b. r. przedstawia się następująco: Przywieziono 241,419 tonn, wartości 72,296,000 zł.; wywieziono 987,650 tonn, wartości 72,667,000 zł. Dodatnie saldo bilansu handlowego wynosi zatem tylko 371,000 zł. W porównaniu do lipca r. b. wywóz zmniejszył się o 9,232,000 zł., a przywóz zwiększył się o 275,000 złotych.

Cyfry powyższe są bardzo groźne, świadczące bowiem o zmniejszeniu się naszego wywozu zagranicę. Niezawodnie we wrześniu po winny się poprawić przez wywóz zboża. Jednakże najwyższy czas, aby rząd i społeczeństwo zwróciły specjalną uwagę na zagrożony od ciek handlu zagranicznego. Polska musi mieć bilans handlowy czynny, aby zdobyć waluty na spłatę długów zagranicznych.

Miejski podatek od budynków.

Rady miejskie w różnych stronach kraju powzięły uchwały o wprowadzeniu samodzielnego podatku od budynków, zamiast pobieranych dotychczas dodatków do państw. podatku od nieruchomości. Uchwały te przedstawione zostały ministerstwu spraw wewnętrznych, jako władzy nadzorczej, do zatwierdzenia.

wymiarową i poborową tego podatku, gdyż wymierzają go i ściągają władze skarbowe, wskutek czego miasta unikają kosztów połączonych z utrzymaniem aparatu do wymiaru i poboru tegoż podatku samodzielnego. Uskutecznienie wymiaru podatku od budynków odrębnie przez władze samorządowe prowadziłoby do chaosu i zamieszania w tej dziedzinie, gdyż władze samorządowe dochodziłyby często do innych wyników wymiarowych, niż władze skarbowe. Z tych powodów min. spraw wewnętrznych uważa utrzymanie na przyszłość komulacji samorządowego podatku od budynków z państwowym podatkiem od nieruchomości za konieczne i celowe.

Katastrofa lotnicza.

WARSZAWA (Pat). W niedzielę w godzinach popołudniowych samolot pilotowany przez por. pilota Chelmińskiego spadł z nieznaczącej wysokości na ul. Rakowiecką.

Wskutek katastrofy por. Chelmiński i komendant cywilnego portu lotniczego por. Milczyński zostali ranni. Po przewiezieniu do szpitala por. Chelmiński zmarł.

Echa katastrofy w kopalni.

SOSNOWIEC (Pat). Mimo niedzieli akcja ratunkowa w kopalni Wodrzewów trwała bez przerwy. W godzinach popołudniowych kolumna ratownicza natrafiła na zwłoki 4-go

z zasypanych górników. Wskutek dalszego obsuwania się brył węglowych, zwłok do godzin 20 nie udało się wydobyć.

Fabryka fałszywych monet w więzieniu.

W Złoczowie w więzieniu karnolegdem wykryto fabrykę fałszywych monet i tajną gorzelnię. Historia mało prawdopodobna, a jednak prawdziwa.

baczną obserwację nad więźniami i poszczególnymi funkcjonariuszami więziennymi. I oto wyszło na jaw, że kilku więźniów, w porozumieniu z dwoma dozorcami, fabrykowało fałszywe 1 i 5-złotówki oraz pędziło wódkę. O odkryciu ten wydział śledczy w Złoczowie zawiadomili prokuratora, który wdrożył dochodzenie. Jednego z dozorców więziennych aresztowano, a jednego z nich zawieszono w służbie.

W Złoczowie od dłuższego czasu kursowały fałszywe monety 1 i 5-złotowe. Mimo energicznych poszukiwań nie można było natrafić na ślad fabrykacji. Tymczasem do jednego z wywiadowców policyjnych zgłosił się b. więzień, który odsiadywał karę w więzieniu złoczowskim i oświadczył, że właśnie na terenie więzienia znajduje się fabryka fałszywych monet i potajemna gorzelnia. Oczywiście, w pierwszej chwili sensacyjnej tej wiadomości nie chciało dać wiary, jednak rozłoczono

W związku z wykryciem tej niebywałej alery kraują pogłoski, że więźniowie otrzymywali od dozorców nocne urlopy, podczas których dokonywali w mieście włamań i kradzieży. Oczywiście, że w tych warunkach kradzieże i zbrodnie mogły ukrywać się przez bardzo długi czas, gdyż nikomu nie przyszło do głowy, że mogą tego dokonywać więźniowie. Jedynie przypadek zdziałał, że fałszywcy i ich protektorów, dozorców więziennych w porę wykryto. Do Złoczowa zjechał delegat ministra sprawiedliwości, celem zbadań całokształtu gospodarki więziennej.

Jeszcze jeden wiceminister.

W najbliższym czasie nastąpić ma nominacja wiceministra komunikacji na miejsce inż. Gallota.

W „Danziger Landeszeitung” obszernie sprawozdanie daje dor. Hertel. Zdaniem jego antagonizm polsko-niemiecki stanowi coś nieuchwytnego w psychice obu narodów, co jest silniejsze od wszelkich prób łagodzenia czy usuwania wzajemnych przeciwności. Typowym przykładem są stosunki polsko-gdańskie, które mimo — gospodarczych wspólnych interesów — nie doprowadziły do prawdziwego porozumienia. Bezpośrednie zetknięcie się czynników gdańskich ze stroną polską stanowi podstawę prowadzenia polityki porozumienia, zapoczątko-

Austria — państwem faszystowskim. Hitlerowcy — do obozów koncentracyjnych.

LONDYN (Pat). Dziennik „Pool-ble” zamieszcza rewelacyjną wiadomość, że kanclerz Dollfuss oraz książę Starhemberg zamierzają ogłosić Austrię jako państwo faszystowskie. Nowe państwo zbudowane byłoby na wzór Włoch, przyczem jednym z pierwszych posunięć nowych władz byłoby umieszczenie w obozach koncentracyjnych austriackich hitlerowców, którzy dają do ogłoszenia

dyktatury hitlerowskiej. Ponadto zniesiony miałby być parlament. — Dziennik donosi dalej, że w ciągu ostatniego miesiąca przemycono do Austrii znaczna ilość broni. Książę Starhemberg miał oświadczyć pewnemu zaufanemu faszystyce, że w chwili zamachu, co ma nastąpić w końcu października, Austria rozporządzać będzie dostateczną ilością broni, aby uzbroić 100 tysięcy ludzi.

Wszystko dobre — ale w miarę.

PARYŻ (Pat). Międzynarodowa Liga przeciw antysemityzmowi wystosowała do Ligi Narodów pismo, w którym zwraca uwagę na czynniki genewskich, że zbyt napływ emigrantów żydowskich z Niemiec, kierujących się dotychczas do 2 lub 3 państw, może wywołać ksenofobię

w tych krajach. Z tego względu byłoby rzeczą pożądaną, by Liga przedsięwzięła kroki, mające na celu równomierny podział uciekinierów żydowskich pomiędzy wszystkie kraje, będące członkami Ligi Narodów.

NIEPOŻĄDANI NIEMCY.

PARYŻ (Pat). — „Clement Vautel” ostrzega w „Le Journal” przed zbyt wielkim popieraniem emigrantów niemieckich we Francji. Uciekinierzy niemieccy — pisze autor — przybierają romantyczne pozy, ale bardzo niewielki procent z pośród nich stanowi rzeczywiste ofiary hitlerzy-

mu. Cierpienia emigrantów niemieckich nie mogą być porównane do losów dawnej emigracji polskiej. Zresztą Polacy byli i pozostali naszymi przyjaciółmi, podczas gdy większość emigracji niemieckiej stanowi dla Francji element niepożądany.

Gdańskie echa wycieczki prasowej po Polsce.

Na łamach prasy gdańskiej pojawiły się ostatnio sprawozdania kilku uczestników wycieczki dziennikarzy gdańskich po Polsce. Wszystkie sprawozdania podkreślają doniosłość i rolę wycieczki prasowej w unormowaniu dotychczasowych stosunków między Wolnym Miastem Gdańskiem a Polską. Podczas gdy hitlerowski „Der Danziger Vorposten” zadowolili się podaniem przebiegu podróży dziennikarzy bez żadnego komentarza, szereg innych organów prasowych sprawie wycieczki poświęcił obszernie omówienia.

wanej przez senat narodowo-socjalistyczny. Jako uczestnik odbytej wycieczki prasowej uważa dr. Hertel bliższymi zapoznaniami się z krajem obcym o swoistych tradycjach za najlepszy sposób wzajemnego zrozumienia. Same wiadomości, czy o zabawkach Krakowa, czy o śląskim węglu, nie wystarczą, gdyż trzeba samemu widzieć, jak Warszawa stara się usilnie dać wyraz dążnościom młodego i silnego narodu, jak Kraków bynajmniej nie pozostał muzeum, lecz tworzy na podstawie przeszłości nową teraźniejszość, jak Katowice — mimo kryzysu — szuka drog zbytu własnego węgla i własnej rudy. Wycieczka dała dziennikarzom więcej, niż liczne dzieła przeczytane i przytoczone w walnie do poznania polskiego kraju, ludzi i polskiej polityki.

„Danziger Allgemeine Zeitung” zamieszcza więc artykuł red. Bulhe, który podróży dziennikarzy gdańskich po Polsce określa jako część programu polityki porozumienia, zapoczątkowanej wizyty Senatu Gdańskiego w Warszawie. Polska przyjęła wszystkich gdańskich gości poprawnie i serdecznie; jednak w stosunkach obustronnych potrzebne są konkretne fakty, by mogły działać na dłuższą metę. Serdeczne przyjęcie, zgotowane dziennikarzom gdańskim, daje — zdaniem red. Bulhego — nadzieję, że rzetelność gdańskiej polityki porozumienia spotka się z uznaniem ze strony polskiej, a odpreżenie, widoczne dotychczas tylko wśród sfer urzędowych, przemieści się na całe społeczeństwo polskie. Odbyta wycieczka pozostawiła wśród dziennikarzy gdańskich niezatarte wrażenie i stała się podstawą do głębszego wniesienia w życie i kulturę narodu polskiego. Zkolei red. Bulhe zajął się analizą oblicza politycznego Polski, które według jego zdania, wykazuje wrogie nastawienie we wszystkich częściach Polski do b. zaborców: w Poznańskim, gdzie jeszcze widać znaczne ślady niemieczyny, do Niemców, w Warszawie do Rosji i jej wspomnień, a w Krakowie do Austrii. Poruszając wreszcie sprawę rzucającą się w oczy mniejszości narodowych w Polsce, autor sprawozdania zauważa, że przeciwstawę do nich stanowi wyraźnie narodowo-patriotyczne nastawienie ludności polskiej. Temu poczuciu narodowemu, które przetrwało wieki i które dziś Polska rządzi, należy się szacunek od każdego, który sam jest przepojony duchem miłości dla swej ojczyzny.

W „Danziger Neueste Nachrichten” redaktor Wilper charakteryzuje Polskę jako kraj, leżący na granicy dwóch światów i posiadający dlatego oblicze janusowe. W Warszawie widać pewne ślady wpływów wschodnich, gdy się ją widzi, jadąc z zachodu. Tymczasem w podróży ze wschodu do Warszawy widzi się już wyraźnie, że granice Europy „leżą na wschód, a nie na zachód od Polski”. (ZAP).

Einstein uciekł do Londynu.

LONDYN, Pat. — Wczoraj wieczorem przybył niespodziewanie do Londynu prof. Einstein, który opuścił Belgję wobec niebezpieczeństwa, jakie groziło jego życiu, gdyż hitlerowcy ogłosili nagrodę w sumie 1000 funtów szterlingów za głowę Einsteina. W Londynie prof. Einstein zabawi krótko, poczem uda się na wieś, jednak miejsce jego stałego pobytu dotąd trzymane jest w tajemnicy.

„Luter II”.

(Berlin-KAP) Na zjeździe ogólnoprostestanckim w miejscowości rodzinnej Marcina Lutera, Eisleben, z okazji 450 rocznicy urodzin twórcy „reformacji”, ogłoszono szereg przemówień. Wśród nich wybiły się na czoło dwa przemówienia a mianowicie: przywódcy najsilniejszej obecnie organizacji protestanckiej „Deutsche Christen”, Hossenfeldera i t. zw. „biskupa krajowego”, Müllera, znanego „męża zaufania” brunatnego kanclerza. Obaj przywódcy przyrównywali Hitlera do Lutera. Pastor Hossenfelder wyraził się wprost: In der Gestalt des Volkskanzlers Adolf Hitler hat Luther seine lebendige Auferstehung gefunden! (w postaci kanclerza ludu, Adolfa Hitlera, zmartwychwstał Luter!). Zaś „biskup” Müller przeprowadził w swem przemówieniu analogię między Hitlerem a Marcinem Lutrem w ich roli dziejowej.

Z prasy.

Ukryte kapitały.

Na łamach „Gazety Warsz.” prof. R. Rybarski zwraca uwagę na słuszną tezę ministra skarbu, którą ten wypowiedział na posiedzeniu „Komitetu pożyczki narodowej” w sprawie źródeł pokrycia nowej pożyczki. P. Zawadzki mówił: „Ale choć nasz rynek finansowy jest ubogi i mało ożywiony, to jednak istnieją w kraju pewne kapitały, kapitały dość znaczne, które w tej chwili są czy to wycofane z obrotu, czy też odgrywane w obrocie dość mało wybitną rolę, w sposób dorywczy biorąc w nim udział. Te kapitały istnieją w ilości znacznie przekraczającej 120 milionów, o którą się w tej chwili zwracamy.”

czynnych kapitałów nie można przypisywać w dzisiejszych warunkach zasadniczego znaczenia. Niewątpliwie p. minister skarbu w swoim przemówieniu wskazał na właściwe źródło pokrycia pożyczki. Zobaczymy, jakie skutki odniesie jego apel do posiadaczy ukrytych, względnie martwych kapitałów. W każdym razie ustalił słuszne kryterium oceny pożyczki.”

Istotnie, istnieją kapitały ukryte, wycofane z obiegu gospodarczego. Są nie tylko w kraju, ale może przede wszystkim zagranicą. Ile ich jest, trudno obliczyć, w każdym razie więcej, niż 120 milionów złotych.

Z wywodów powyższych słusznie wynika, iż należałoby w obecnej pożyczce w pierwszym rzędzie zaatakować te źródła, które mają tak zw. kapitały ukryte.

Skutki ekonomiczne pożyczki zależą od tego, jakie wpłyną na nią pieniądze. Pożyczka, która zabiera pracującą w życiu gospodarczym kapitały, działa deflacyjnie — zanim nowy dłużnik, państwo, nie puści w obieg uzyskanych pieniędzy.

Deficyt budżetowy jest stałą troską sier miarodajnych. Deficyt ten stał się już zjawiskiem chronicznym i niema wcale widoków na jego usunięcie. Zwiększenie bowiem dochodów jest w najbliższej przyszłości niemożliwe. Oszczędności budżetowe dają się realizować tylko bardzo powoli i opornie.

„Ale inaczej sprawa się przedstawia, gdy na pożyczkę idą ukryte kapitały, gdy się będzie ją nabywało za ukryte dotychczas złoto, gdy się zużyje „oszczędności” z banków szwajcarskich czy holenderskich. Wówczas kapitał martwy stanie się żywym. Nie później coprawda na bezpośrednie potrzeby gospodarcze, lecz na pokrycie deficytu budżetowego, lecz w każdym razie pomnoży rozporządzalne zasoby gospodarstwa. A równocześnie poprawiło to pokrycie obiegu pieniężnego i bilans płatniczy — gdyż zasoby w złocie i obcych walutach przeobraziły się na pieniądz krajowy.”

Przeciwnie, należy się spodziewać z początkiem przyszłego roku budżetowego dalszego zaostrzenia się sytuacji budżetowej. Do tego bowiem czasu przyjęcie egzekucji wszystkich niezależności publicznych, nie będzie w tym stopniu co dziś przeciwdziałało spadkowi wpływów podatkowych. Deficyty innych ciał publicznych znaczna oddziaływać na budżet państwowy, rezerwy państwowe zostały dziś praktycznie wyczerpane, pozostała bowiem ich część jest tak gruntownie zamrożona, że nie da się upłynić. Pożyczka obecnie zaciągana będzie już skonsumowana. Powstaje więc pytanie, jakie środki za stosuje rząd, by zapobiec niebezpieczeństwu, wynikającym ze zwiększającego się deficytu budżetowego.”

Jeżeli rozpisanie pożyczka wywoła te skutki, wówczas cel swój osiągnie. Wydobędzie ukryte kapitały. Przeobrażeniu już

Odroczenie ratyfikacji konkordatu.

PARYŻ (Pat). Donosząc o odroczeniu ratyfikacji konkordatu między Hitlera w stosunku do kleru i młodzieży katolickiej, „Le Rempart” przewiduje, że nie da się w najbliższym czasie rozpocząć się nowe pertraktacje między Watykanem a rządem niemieckim.

ly do głębi obecne zarządzenia rządu Hitlera w stosunku do kleru i młodzieży katolickiej, „Le Rempart” przewiduje, że nie da się w najbliższym czasie rozpocząć się nowe pertraktacje między Watykanem a rządem niemieckim.

Unja gospodarcza Estonji, Łotwy i Litwy.

RYGA (Pat). Konferencja przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych Estonji, Łotwy i Litwy przyjęła rezolucję, zalecającą przeprowadzenie unji gospodarczej i cel-

nej tych trzech państw bałtyckich, która miałaby być wynikiem coraz bardziej zaznaczającej się współpracy.

Tragiczne zawody.

MEDJOLAN (Pat). W niedzielę na torze wyścigowym w Monzi odbył się wielki międzynarodowy wyścig samochodowy o Grand Prix Włoch. Zwyciężył Włoch Fagioli na włoskiej maszynie Alfa Romeo.

Borzaccini. Campari zginął na miejscu, Borzaccini zmarł w szpitalu w godzinie po wypadku. Ponadto w tym samym biegu samochód światowego rekordzisty szybkości Czajkowskiego (Polska) przewrócił się i spłonął wraz ze swym kierowcą.

W drugim wyścigu o Grand Prix miasta Monzi zderzyły się na torze samochody dwóch znakomych włoskich kierowców Campari i

Po tym ostatnim wypadku zawody wstrzymano.

Katastrofa samochodowa.

BERLIN (Pat). W okolicy Wupertal przewrócił się wskutek zbyt szybkiej jazdy na zakręcie samochód ciężarowy, wiozący 40 kilku członków oddziałów szturmowych.

Samochód przeokoziłkował 4 razy i spadł z wysokości nasypu. Z pod rozbitego samochodu wydobyto 6 trupów. Do pobliskiego szpitala odwieziono 32 rannych.

Odnalezienie lotników polskich.

NOWY YORK (Pat). Do Montrealu nadeszła dziś wiadomość, że załoga balonu „Kosciuszko”, kpt. Hynek i por. Burzyński, zostali odnalezieni. Obaj lotnicy przybyli dziś w nocy koleją do miejscowości Rivière-à-Pierre w prowincji Quebec. Jak się okazuje, kpt. Hynek i por. Burzyński wyładowali już w ubiegły poniedziałek w lasach Kanadyjskich, w odległości 90 mil od najbliższej stacji kolejowej Lemieux, dokąd polscy lotnicy przybyli pieszo, posługując się kompasem. Kpt. Hynek i por. Burzyński przybyli do Rivière-à-Pierre wyczerpani i zmęczeni głodem. Jak oświadczyli oni miejscowym władzom kanadyjskim, w czasie swej podróży żywili się jedynie

pomarańczami. Niestety, cały ten zapas nie przekraczał 12 sztuk. Kpt. Hynek i por. Burzyński zamierzają zatrzymać się w Rivière-à-Pierre celem przygotowania ekspedycji, która zajęła się odnalezieniem i sprawdzeniem balonu.

Napad chunchuzów.

CHARBIN. Pat. — Banda chunchuzów dokonała zuchwałego napadu na pociąg na zachód od stacji Pogranicznaja. Bandyci rozkręcili szyny, zatrzymali pociąg i sterory

wszystkich podroznych, wszystkich ograbili. W końcu zarówno pasażerów jak i całą obsługę pociągu oraz żołnierzy mandżurskich chunchuzi uprowadzili.

Uroczystości katolickie w Wiedniu.

Zakrojony na wielką skalę obchód odsieczy Wiednia, przypadający, jak wiadomo, na wtorek, poprzedzony został przez zjazd katolicki, na który przybył specjalny delegat Stolicy Apostolskiej, liczący kardynałowie, w ich liczbie prymas Polski, ks. arcyb. Hlond, episkopal i zastęp duchowieństwa i wiernych.

Jest to wręcz imponująca manifestacja myśli katolickiej, a równocześnie spontaniczna demonstracja polityczna na rzecz niepodległej Austrii. Ujawniło się to szczególnie w dniu sobotnim, w którym, w związku ze zjazdem katolickim, odbył się wielki zjazd chłopów katolickich. Zjazd chłopów był imprezą wybitnie polityczną i główną rolę odegrali w nim oczywiście chłop chrześcijański-społeczni, zrzeszeni w związkach Reichsbauernbundu, którzy są wiernie oddani kancierzowi Dollfussowi.

Rano przybyło z prowincji austriackich 10 nadzwyczajnych pociągów, które przyniosły ze wszystkich stron uczestników tego zjazdu. Kilku dziesiątych tysięcy pochód ruszył następnie przez ulice miasta do stadionu w Praterze, gdzie o godz. 11 odbyła się msza pontyfikalna. Prawie wszyscy mówcy wyrażali niezłomną wolę bronięcia niezależności Austrii i niedopuszczenia do przewrotu. Uczestnicy zjazdu chłopów są równocześnie uczestnikami zjazdu katolickiego. Wśród delegacji chłopów najliczniejszą i najoryginalniejszą grupę stanowią tyrolscy. Przywieźli oni ze sobą 21 orkiestr. Inne grupy wystąpiły w historycznych strojach ze starą bronią i drewnianą armatą. Oddziałom tym towarzyszyły pięknie przybrane markietanki. Wczoraj i dziś warły w Burgu sprawuje oddział tyrolczyków.

W ramach zjazdu katolickiego odprawił kardynał Innitzer mszę pontyfikalną w kościele św. Szczepana. W sobotę o godz. 11-ej przed południem odbyła się uroczystość dla akademików w salach Burgu, przyczem prof. uniwersytetu Hollensteiner wygłosił przemówienie na temat duchowego przesilenia doby obecnej, a o 2 popoł. tysiące dzieci z całej Austrii złożyły hołd przed ogromnym białym krzyżem na kościele Karola Boromeusza. Dzieci te były następnie pobłogosławione przez kard. Innitzera.

O godz. 5 popoł. odbyło się pierwsze oficjalne zgromadzenie zjazdu katolickiego w stadionie przy udziale około 50.000 osób. Przemawiali tam m. in. legat papieski La Fontaine, kard. Innitzer, kanclerz Dollfuss, min. Schuschnigg i prof. Ferdros. Wieczorem przeciągnęła przez główne ulice miasta obrzy-

mia eucharystyczna procesja z pochodniami, której przebieg od kościoła św. Stefana przez Kärntnerstrasse i Ring do Votivkirche trwał dwie godziny. W niedzielę rano odprawiona została msza pontyfikalna w Schönbrunn, w której wzięła udział także część pielgrzymów polskich.

Obecny w Wiedniu kardynał August Hlond wystosował do Wiednia odezwę treści następującej:

„Wiedniu, niezwykła twierdza myśli Zachodu! Zaiste słusznie możesz powoływać się na twą wspaniałą austriacką przeszłość, gdy zapraszasz bratnie ludy na wielkie obrady, które w burzy czasów wskazać winny drogę do odnowienia i ratunku.

Pozdrawiam cię, niezapomniany Wiedniu, we wspaniałości i entuzjajmie twych wielkich dni katolickich, w których odnawia się twoje religijne i kulturalne postannictwo.

Podziwiam twoje mistyczne zachwycenie we wspaniałych kościołach, gdy modlisz się dziękczynnie w wielkiej twej potrzebie.

Składam ci życzenia w radosnym święcie twego oswobodzenia w którym to oswobodzeniu, również do Zachodu należący naród polski, ze swym rycerskim królem z pomocą przy twoim stanął boku.

Wiedniu! Zachód był twą istotną cechą i twym szczytnym zadaniem. Twierdzą Zachodu byłeś w utrapieniach. Twój instykt dziejowy niech trzyma cię dalej przy Zachodzie.

Służ twym współpracownikom ku zbudowaniu w duchu zachodnim i chrześcijańskim.

Odezwę tę wiedeńska „Reichspost“ umieszcza wraz z portretem ks. prymasa na naczelnej stronie swego specjalnego wydania jubileuszowego.

WIEDEN (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu pienarzem kongresu katolików niemieckich wygłosił — jak donosi „Reichspost“ — kanclerz Dollfuss mowę, w której oświadczył, że zjazd katolików niemieckich oznacza doniosły zwrot w życiu Austrii. Obecny rząd austriacki — mówił kanclerz — zdecydowany jest odnowić państwo i gospodarkę w Austrii w duchu chrześcijańsko-niemieckim. Za podstawę życia konstytucyjnego weźmiemy — mówił kanclerz — formy i zasady stanowe, przedstawione w encyklice Quadragesimo Anno. Kraj nasz ma ambicję być pierwszym, który usucha wezwania tej wspaniałej encykliki. Kanclerz Dollfuss zapowiedział również, że rząd austriacki ma niezłomną wolę przeprowadzenia praktycznego zasad konkordatu. Wywody kanclerza Dollfussa zebrani na kongresie przyjęli burliwym oklaskami.

Popierajcie Polską Macierzą Szkoła.

Poprawa gospodarcza — ale nie u nas.

„Neue Züricher Zeitung“ opublikowało w tych dniach ciekawy artykuł o przemianach koniunktury w kilku państwach. Artykuł ten przytoczamy w streszczeniu. Pismo szwajcarskie główną uwagę poświęciło 4 mocarstwom: Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemcom.

Nastroje amerykańskie nacechowane są znaczącym optymizmem. Jeżeli podnosi się łała „prosperity“ i jeżeli podnoszą się ceny, to uważa się to za sukces nowej polityki gospodarczej, ale niepowodzenia też kładzie się na karb programu rządowego. W niektórych gałęziach przemysłu stalowego wzrost produkcji ustał. Sierpniowa produkcja przewyższyła produkcję lipcową, która wyniosła 3,2 miliony ton, w roku 1932 tylko 0,81 mil. ton, ale krzywa podnosząca się w górę, już się zatrzymała.

Również w przemyśle samochodowym produkcja zmniejszyła się w sierpniu, ale jest mimo to o wiele większa niż w roku ubiegłym. W przemyśle włókienniczym nie widać znaczącej poprawy. Sytuacja jest niejasna. Dotychczas nie można wypowiedzieć ostatecznego zdania o gigantycznych planach rekonstrukcyjnych Roosevelta; świat musi być przygotowany nawet na krach tego eksperymentu.

Koniunktura gospodarcza w Wielkiej Brytanii jest ustalona.

Produkcja węgla podniosła się ponad poziom z roku ubiegłego, produkcja żelaza i stali dotychczas znajduje się na poziomie, jaki osiągnęła, a więc znacznie wyższym od poziomu z roku 1932. W przemyśle maszynowym, zwłaszcza w budowie okrętów i branży elektrotechnicznej, daje się zauważyć dalsze ożywienie. To samo powieścić można o przemyśle samochodowym. Namiast pogorszyły się tendencje w przemyśle bawełnianym i wełnianym. W przemyśle budowlanym sytuacja się poprawia, a przemysł chemiczny pracuje mniej więcej normalnie. Lekka poprawa handlu zagranicznego (wywóz podniósł się z 28,5 milionów funtów w czerwcu, na 29,8 milionów w lipcu, dowóz z 48,5 milionów na 53,7 milionów) uważana

jest również za dowód poprawy koniunktury. Liczba bezrobotnych wynosi 2.440.000.

Zdaniem „Züricher Zeitung“ byłoby przedwczesnym mówić o przezwyciężeniu kryzysu we Francji, gdzie kryzys zaczął się napóźniej. Ale psychologiczne warunki dla poprawy koniunktury gruntownie poprawiły się. W ogólnej produkcji przemysłowej według danych statystycznych z połowy bieżącego roku, indeks wynosi 112, podczas gdy w roku ubiegłym 93. Najlepszy rozwój wykazuje przemysł metalowy i włókienniczy. Mniej pociągająca sytuacja panuje w przemyśle węglowym i w wyrobach przedmiotów luksusowych. Spadek dolara zagraża francuskiemu handlowi zagranicznemu. Bezrobocie się zmniejsza. Na początku sierpnia br. było 240.000 otrzymujących zapomogi.

W niemieckim przemyśle stan zatrudnienia w lipcu podniósł się w stosunku do roku poprzedniego o 14 proc. Według statystyki Kas Chorych, przyjęto ponownie do pracy około 2.000.000 bezrobotnych, według innych statystyk 1.750.000. Bezrobotnych jest jednak w Niemczech dotychczas 4.330.000. Zdaniem znawców możliwości pracy w Niemczech zostały zupełnie wyczerpane. W porównaniu z rokiem poprzednim produkcja surowego żelaza podniosła się w lipcu z 294.000 ton na 440.000 ton. Produkcja stali była wprawdzie mniejsza niż w czerwcu, ale wynosząc 614.000 ton, przewyższyła znacznie produkcję z roku ubiegłego, która wyniosła 429.000 ton. Korzystne wyniki wykazuje ruch budowlany. W pierwszym półroczu bieżącego roku wybudowano o 36 proc. więcej mieszkań niż w roku ubiegłym.

Niemiecki wywóz nie może dotrzymać kroku ożywieniu na rynku wewnętrznym, ale stale znajduje się na wysokim poziomie. W lipcu wywieziono towarów za 385 milionów marek niemieckich, z tego za 298 milionów gotowych fabrykatów. Saldo wywozowe nie jest zbyt wielkie i wynosi tylko 25 milionów marek, ale to przypisać należy wysokiej i podnoszącej się pozycji dowozu surowców.

Poświęcenie kościoła w Raduniu.

(Od wł. korespondenta).

W związku z podaną przez nas w n-rze sobotnim krótką notatką, zamieszczamy poniżej bardziej szczegółowe sprawozdanie naszego korespondenta:

Parafia raduńska, składająca się z kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców doniedawna jeszcze posiadała tylko kościółek drewniany. Jest to stara o bardzo ciekawej architekturze świątynia, jednak zbyt szczupłych rozmiarów, co powodowało, że w czasie większych uroczystości, tłumy wiernych nie mogły się zmieścić wewnątrz i zmuszone były stać przed kościołem. Poczęto więc przemyślać nad sposobami zbudowania nowej, znacznie większej, która zaspokoiłaby potrzeby ludności miejscowej. Pierwsza taka myśl powstała w roku 1905. Czasy zaborcze, wojna światowa i następnie inwazja bolszewicka stanęły temu na przeszkodzie.

Dopiero w roku 1928 podjęto tę myśl i przystąpiono do jej realizacji. Dzięki wydatnej pomocy parafian, którzy niezależnie od datków pieniężnych, dostarczali materiału i bezpłatnych robotników, w dniu 8 czerwca 1929 r. inż. architekt Jan Borowski przystąpił do budowy na niewysokim wzgórzu, za Raduniem nowego kościoła. Nieustająca ofiarności społeczna spowodowała, że w niepełną cztery lata zakończono budowę.



Wnętrze kościoła w Raduniu.

Na tle czarnego ugoru i zagonów zielonym lubinem porośłych, wznosi się dziś masywna budowla z dwoma strzelistymi wieżami, pobudowana całkowicie z kamienia granitowego, którym są usiane pola Wileńszczyzny. Ściany zbudowane z brył granitowych, które zostały tak umiejętnie rozmieszczone według kolorów, że gra ich ożywia wygląd świątyni. Całość obrazu dopełniają dwie, czterdziestometrowej wysokości wieże, pobudowane również z kamienia i otynkowane na biało.

Całość sprawia wrażenie bardzo masywnej budowli, która swą monumentalnością aż przytłacza. Potęgę tego wrażenia jeszcze bardziej otoczenie kościoła: lekko falujące pola, czarny ugor, biało - żółtawe rżyska, czerwono - brunatna gryka, zieleni szmaragdowa iak — oto tło kościoła. Prawdziwa warownia polskości i wiary na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej.

Wnętrze kościoła ma zupełnie inny charakter, posiada pewną lekkość architektoniczną, dużo wolnej przestrzeni i strzelistości sklepień.

Oświetlenie kościoła urządzono bardzo efektownie. Pod pułpem umieszczone zostały niewielkie okna, tak umiejętnie, że wpadające przez nie światło w zupełności jest wystarczające.

Uroczystość poświęcenia tej wspaniałej świątyni, która się odbyła w ubiegły piątek, była świętem całej parafii. Już od samego rana lud odciełał zazwyczaj i nieskory do wszelkich wzruszeń, w dniu tym w odświętne szaty odzian, podał wszystkim drogim, drózkami i ścieżkami w kierunku nowowzniesionej świątyni. Tłumy, nie zważając na niepewną pogodę, ulokowały się na podwórzu kościelnym i koło szosy na przestrzeni 1 km. Pod parłon kościelny zjechał cały jarmark z wozami obwarunków, owoców, nawet

przybyła orkiestra i urządzono na trawce tańce. Panował tu ruch, gwar, śmiech.

Tymczasem i pod plebanję poczęły zajeżdzać furmanki, bryczki, samochody, przywożąc coraz to nowych gości. Przybyło około 20 kapłanów z dekanatów: wileńskiego, biełokońskiego, święciańskiego, wasiliskiego i innych, goście z Wilna i sąsiednich miasteczek, ziemiaństwo i właścianie.

Około 10 godz. przybył w towarzystwie ks. kan. A Sawickiego, kanclerza Kurji, J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski, wityny przez duchowieństwo z proboszczem miejscowym ks. Szczemirskim na czele i rozentuzjzmowane tłumy. Orkiestra straży ogniowej odegrała „Serdeczna Matko“. Arcypasterz udał się pod drzwi kościoła, ubrał się w przygotowane uprzednio szaty i, po odmówieniu krótkiej modlitwy, poświęcił świątynię z wewnątrz, a następnie wewnątrz, poczem udał się przed główny ołtarz, gdzie zebrani kapłani odśpiewali litanję do Wszystkich Świętych. W tym momencie wpuszczono do kościoła ludność, która wypełniła świątynię po brzozi. Do zebranych przemówił Arcypasterz w języku polskim, następnie litewskim, wyraził swoją wielką radość z powodu zakończenia budowy, zachęcał wiernych do wytrwa-

Zamknięcie III Targów Północnych

Wczoraj nastąpiło zamknięcie III Targów Północnych i wystawy lniarskiej, wystawy i targów drobiu i zwierząt futerkowych oraz wystawy koni. W ostatnim dniu panował na targach niezwykle ożywiony ruch. Ołbrzymie tłumy ludności przez cały dzień przelewały się przez teren targów, interesując się szczególnie ostatnio otwartymi wystawami: koni, drobiu i zwierząt futerkowych. Pa-

nował tam tak wielki ruch, takie wielkie tłumy znajdowały się, że trudno było docisnąć się do klatek. Pod wieczór ilość zwiedzających znacznie wzrosła. Złożyły się na to głównie wycieczki, które wczoraj przybyły do naszego miasta.

Według prowizorycznych obliczeń wczoraj odwiedziło Targi około 30.000 osób. Podawano nawet liczbę 40 tysięcy osób.

Sąd konkursowy.

We wtorek odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego w celu rozpatrzenia wniosków komisji rzeczoznawców w kwestji rozdziału nagród za najpiękniejsze urządzenie pawilonów. Również dopiero za parę dni ogłoszone będą wyniki sądu konkursowego, w sprawie nagród za najpiękniejsze okazy koni, zwierząt futerkowych i drobiu.

Wystawa lniarska przewieziona do Poznania.

Ekspozycja wystawy lniarskiej, po zamknięciu jej wczoraj, załadowana została do specjalnie na ten cel przeznaczonych skrzyń i przewieziona została do Poznania, na wystawę higieniczną. Podobno zamierza wziąć w tej wystawie udział magistrat wileński, który przesła tam część eksponatów z pawilonu miejskiego.

Jakie wycieczki i wystawę lniarską?

W ciągu dnia wczorajszego zwiedziły Targi wycieczki z następujących miejscowości: z Głębokiego, składająca się z 32 osób, z Poświęta 82, Drui 41, Królówczyzny 18, Szumska 30, Oszmiany 10, Postaw 60, Podbrodzia 50, Dukt 40, Rudzišek 24, Grodna 30, Kościemnie 53, Starych Święcian 32, Zalesia 11, Grodna 74, Nowogródka 52, Woropajewa 54, Wolkowska 18, Grajewa 25, Jeziornicy 12, Suwałk 80, Oran 30, Brzeżna nad Bugiem 90, Równego 80, Lidy 125, Jeziornicy 33, Gawi 76, Krzywicz 33, Lastun 13, Głębokiego 70, Starych Święcian 83, Oran 30, Jaszun 44, Nowowilejski 50, Dębna 23 i z Warszawy przybyło pociągiem popularnym 150 osób.

Część wycieczek już opuściła Wilno, inne zaś wyjadą dziś.

Z KRAJU.

Nieco o tajnem gorzelnictwie u nas.

Piszę nam z powiatu święciańskiego:

Nader rozwinięte w Wileńszczyźnie tajne gorzelnictwo a szczególnie rekordowy pod tym względem powiat Święciański, daje mi powód do zwrócenia uwagi na te ze wszechmiar niesamowite zjawisko, oraz przyczyny i skutki jego.

Nadmierzona drożyna produktów monopolowych, jako też bezrobocie i kryzys w gospodarstwie rolnem, pełniący cały szereg osób, na łatwe zdobycie grosza. Skutkiem tego namnożyło się dziś po wsiach i miasteczkach wielu usługowych, „konfidentów“, uprawiających swój „fach“ zawodowo, dybiących na dość pokazy zarobek, płynący w postaci nagród ze skarbu państwa.

Taki wiejski „konfident“, mając już wyrobioną praktykę i wziętość w kontroli skarbowej i policji, stara się być produktywnym, więc wcale nie przebiega w środkach, dla przysporzenia sobie dochodu i wziętości u władz nadzorczych, weszy więc starannie po wsiach, gdzie mają być chryzyny, wesele stypa wieczorki i zabawy.

Baidzo często taki konfident, pośrednio przez trzecie osoby namawia wieśniaków do wyępu okowity, już to z cukru, już to z maki żytniej; uczy przystosowywać garnki i sagany do fabrykacji, daje poradcę drożdży, maki, cukru, wskazuje źródło u kogo dostać można ochładzacz, rurki jak zrobić, „kogucik“, sporządźcie zacier, a gdy już wyznaczony zostanie dzień i miejsce wyępu wódki, to powiadamia znanych mu zaufanych posterunkowych policji, lub kontrolę skarbową i tajna gorzelnia, będąca w ruchu, jest ujawniona a konfidentowi dostają grubą nagrodę ze skarbu Państwa.

Przypatrzmy się teraz kto przezwycięża ofiarę prowokacyjnej roboty takich konfidentów? Z rozpatrywanych spraw na przewodach sądowych wynika, że w większości wypadków oskarżeni są to przeważnie parobcy wiejscy, pastusi, robotnicy, w wielu wypadkach młodzi od lat 15 — 18, którzy na sądzie tłumaczą swój czyn namową i nieswiadomością odpowiedzialności za występki.

Ile z tego wszystkiego wypływa zła i demoralizacji, ile krzywdy, ile

strat dla skarbu państwa, trudno zrozumieć. Mojem zdaniem wypadałoby władzom skarbowym zwrócić szczególniejszą uwagę na następujące okoliczności:

1. Przedewszystkiem stwierdzić, w jakim powiecie i w jakiej okolicy, najbardziej jest rozwinięte tajne gorzelnictwo. Czem to jest wyznane? Jaki funkcjonariusz najwięcej ujawnia tych wykroczeń? Z jakim konfidentem on pracuje?

2. Mieć na względzie, czy funkcjonariusz państwowy ujawniający najwięcej tajnych gorzelni ujawnia również niemniej wykroczeń innych nie nagradzanych, jak np. tajny wyszynk wódki, handel spirytualiami w czasie zakazanym pobieranie cen wygórowanych, rozcieńczanie mocy wódek w handlach z wyszynkiem itd., itd.

3. Wstępne śledztwo, dochodzenia badania świadków i obwinionych w sprawach tajnego gorzelnictwa nie powinno być poruczone samym imaczom i protokolantom, gdyż nagrody pieniężne mogą być powodem ich stronniczości.

4. Zmniejszyć nagrody za ujawnianie tajnych gorzelni i wyznaczyć je w rozmiarze potrzebnym tylko do opłacenia konfidenta, gdyż ujawnianie wykroczeń skarbowych i sporządzanie protokołów za nie należy do obowiązków służbowego danego funkcjonariusza, bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

5. Biorąc pod uwagę taniość produktów rolnych i surowców używanych do wyępu okowity oraz biorąc pod uwagę, iż nakłady poniesione na inwentarz monopolowy, budowlę, aparaty, cysterny itd., z biegiem czasu znacznie się zmniejszyły i poczęły amortyzowały się, jako też z uwagi na taniość robotnika u nas, kryzys w rolnictwie, nędzę i biedę we wsi, należy zniżyć co najmniej o połowę, ceny na spirytualia objęte monopolem państwowym.

Zastosowanie podanych wskazywek niezawodnie zmniejszy nadużycia i wytrzebi tak tu rozpowszechnione tajne gorzelnictwo demoralizujące lud, będące niejednokrotnie przyczyną poważnych pożarów całych wsi, powstających u nas przeważnie z tych „nieustalonych przyczyn“ jak głoszą komunikaty urzędowe.

Verus.

Przedstawiciel pisma angielskiego

w polskiej wsi pogranicznej.

Urzędowi doktorowi Józefowi Farbotko na czele, Młodzież Stowarzyszona, w uniformach organizacyjnych z kwiatami — przyjęła gości w swoim ognisku Stowarzyszeniowym, staropolskim zwyczajem, chlebem i solą. Należy tutaj nadmienić, że lokal na ognisko wynajęty jest ze składek młodzieży — i z ofiarności ludzi dobrej woli.

Wyroby z lnu w postaci: tkanin płótna, ręczników, kilimów, makat i wielu innych rzeczy wzbudziły nieklamany podziw. Ponadto zademonstrowano techniczny sposób przeróbki lnu (przedzenie, tkanie, haftowanie) uraczone miłych gości herbatką i wiejskimi smakolatkami.

Po kilkunastu godzinach spędzonym czasie wśród młodzieży i starszych, gdzie Druhny i Druhowie bawili gości ślicznymi piosenkami zakończonymi odpiewaniem Hymnu Stowarzyszeniowego „Hej do Apelu stańmy wraz“ anglik obdarowany wiejskim ręcznikiem artystycznej roboty jednej z Druhen odejść w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Ziemińskiego wyrażając swój podziw dla wysokiego poziomu kultury polskiej wsi kresowej.

„Przechodzień“.

Doniosłe odkrycie archeologa-Je.

(Miasto Watykańskie-KAP.) Powrócił z wyprawy naukowej na Alaskę i na Aleuty ks. Hubbard T. J., który na jednej z niezamieszkałych wulkanicznych wysp grupy Aleuckiej odnalazł sprzęt wojenny pierwotnych mieszkańców tych ziem północnych, położonych między Ameryką i Azją, a wśród niego maski wojenne z okropnie wykrzywionymi rysem, stery wielkich łodzi bojowych i ozdoby wojenne. Cały ten materiał, rozrzucony w jednej z grot na wyspie

jak i inne fakty wskazują, że pierwotni mieszkańcy Aleutów byli wojowniczym ludem, który przedsięwbrał da lekie wyprawy rabunkowe włąb oceanu Spokojnego i aż do wybrzeży amerykańskich. Zdaniem ks. Hubbarda ci „Normannowie“ Nowego Świata wstąpili po raz pierwszy na grunt amerykański tam właśnie, gdzie dziś znajdują się Stany Zjednoczone na długo przed przybyciem Europejczyków.

Sity odżywcze A. Z. S.

W całej Polsce zaczyna miąć ciężki okres kryzysu w Akademickich Związkach Sportowych, które w pierwszych latach rozwoju sportu polskiego tak wielką spełniły rolę, tak wielkie odegrały znaczenie, mając doskonałe zmontowaną pracę sportowo-towarzystką, ale po latach „łustych” nadeszły lata „chude”. Nie będziemy tutaj dłużej zastanawiać się nad historią tego okresu, który wypadkami swemi dość wyraźnie jeszcze tkwi w naszej pamięci, to też dzisiaj, w progu nowego okresu życia A. Z. S., zastanówmy się poważnie nad jego przyszłością.

Najbardziej nas oczywiście interesują stosunki lokalne wileńskie, najbliższy sercu naszemu jest A.Z.S. wileński, to też, mając na uwadze do bro tej znacznej organizacji, musimy z całą bezstronnością powiedzieć, że teraz jest pewna mała nadzieja poproszenia się koniunktury.

W sprawozdaniu z regat wiosłarskich, w których A.Z.S. odniósł wspaniały sukces, pisałem, że A.Z.S. przypominał swoje dawne dobre lata, że wstąpił nowy silny duch, że praca zaczęła być bardziej produktywna. Wówczas całym sercem cieszyliśmy się, że nareszcie ujrzeliśmy znów na mecie zwycięskie osady A.Z.S.

Ten mały szczegół pozwala nam powziąć przypuszczenie, które nie będzie chyba mylnie, a które w całej rozciągłości stwierdzi nam wypowiedziane już wyżej twierdzenie, że A. Z. S. wraca do życia sportowego, że nie tylko w wiosłarce, ale i w innych gałęziach sportu nastąpi zwrot ku lepszymu.

Praca i jeszcze raz praca. Wszystko zależy od doboru ludzi, od tej silnej woli, która nie pozwala melancholijnie liczyć godziny.

Praca A.Z.S. zaczyna wydawać owoce. Niech więc ten pierwszy sukces, niech ta pierwsza jaskółka, zapowiadająca nadejście weselszych dni, będzie zachętą do jeszcze większych wysiłków, które przyniosą nam nowe triumfy sportowców z gryfem na piersiach.

Siła odżywcza A. Z. S. powinna być zawsze niezwykła młodość. Siła młodości powinna prowadzić do sławy, ona właśnie musi przewycięzać wszystkie przeszkody życiowe. Ażetosiwiak powinien różnić się od innych sportowców, będąc im przykładem.

Stosunek do sportu ażetosiwca z samego założenia powinien być różny, a różnice te niech mówią wszystkim wyraźnie o istocie sportu, o celach wychowania fizycznego, to też A.Z.S., mając tak wielkie obowiązki w społeczności sportowej, powinien zwracać baczną uwagę na tak zwane morale sportowe. Przecież tym i owym niektóre postępy mogą być darowane, ale jeżeli robi coś niewłaściwego członek A. Z. S. to sieje on tem stokroć większe zgorznienie.

Mamy jednak mówić o siłach odżywczych A.Z.S. Powiedzieliśmy, że najważniejszym zasobem energii jest młodość, ale wiemy przecież doskonale, że prócz tej prawdziwej młodości są i inne środki, które mogą mieć bezpośredni wpływ na kształtowanie się życia sportowego.

Jesteśmy teraz pod wrażeniem nawiązywania stosunków sportowych z Łotwą i Estonją. Byliśmy u nich, oni gościli u nas. Mamy zawarte umowy sportowe, a że przychylili do tego są ustosunkowane poszczególne ministerstwa przeto nie ulega już wątpliwości, że z każdym miesiącem coraz większa powstawać będzie przyjaźń sportowa akademików Wilna, Rygi i Tallina.

Stosunki międzynarodowe powinny być tą drogą wielką siłą odżywczą A.Z.S. Akurat szczęśliwie właśnie składa się, że akademikem z pośrednią pomocą przychodzi sport Łotwy i Estonji.

Mając możliwość częstej wymiany opinii sportowych, odrazu A.Z.S., sta się osiłą stosunków zagranicznych, nabiera specjalnego znaczenia i jeżeli dawniej A.Z.S. nasz był organizacją podopadającą do teraz siłą odżywczą stosunków zagranicznych powinna wzmocnić jego organizm. Powinna ona pchać A.Z.S. na nowe tory, a or-

ganizatorzy A.Z.S. muszą pamiętać, że nadszedł okres reprezentowania sportu akademickiego Polski zagranicą. Pamiętając o tem członkowie A.Z.S. muszą wziąć się do pracy sportowej, by podnieść swój nieco podupadły poziom sportowy.

Mam na myśli w pierwszym rzędzie sporty zimowe, a po drugie lekkoatletykę, którą trzeba wykrzesać w A.Z.S., bo doprawdy wstyd jest, żeby poważny klub nie posiadał tej sekcji, która jest podstawą dalszej pracy czy to sportów letnich czy zimowych. Pałając więc sprawą jest wzmocnienie sekcji narciarskiej i odnowienie tradycji lekkoatletycznej.

Rzecz oczywista, że tak odrazu nie da się tego przeprowadzić, ale wielką już rzeczą będzie, jeżeli ażetosiwcy zająć troszczyć się o do tych wszystkich klubów, a niewątpliwie z biegiem czasu da się usunąć

wszystkie minusy i A.Z.S. będzie na gruncie wileńskim najsolidniejszą organizacją sportową, której brak dzisiaj bardzo, a bardzo boleśnie odczuwamy.

Trzecią siłą odżywcza A.Z.S. powinna być umiejętnie poprowadzona propaganda na terenie uniwersytetu. Przecież tak jak było dotychczas dłużej być nie może, bo w uniwersytecie o A.Z.S. nikt nic nie wie, a nowi studenci zapisują się do innych klubów. Jest to największą bodaj bolączką, ale bolączką dającą się bardzo łatwo i prędko usunąć. Trzeba tylko zorganizować się odpowiednio, a bezwzględnie w pierwszym miesiącu zajęć uniwersyteckich liczbą członków w A.Z.S. wzrosnąć podwójnie. Wówczas będzie się miało świeży, a więc doskonały materiał sportowy. Przecież nie można wiecznie „wyjeżdżać” na starych asach, bo te prędko

do reszty się wykończą. Trzeba patrzeć dalej i nie zakrywać swoją własną ręką perspektywy.

Rok rocznicę powiniemy wpłynąć do A. Z. S. nowy element młodych studentów, którzy wnosić z sobą będą dużo energii, inicjatywy, zapału do pracy, a wszystko to razem będzie siłą odżywcza klubu.

Rzecz oczywista, że nie chodzi mi w danym wypadku o ustalanie jedynie tylko rekordów sportowych, jedynie tylko strony zawodniczej, nie bo to byłoby wówczas zbyt jednostronnie A.Z.S. powinien obok strony reprezentacyjnej dbać nieo i o życie towarzyskie, klubowe. Tutaj trzeba zrobić uwagę, dotyczącą członków nadzwyczajnych, cisnących się nieraz jeszcze gorzej lata, to też mamy nadzieję, że z tych finansowych tarapatów studenci nasi wyjdą szczęśliwie.

z małymi wyjątkami, do A. Z. S. nie przyjmować członków nadzwyczajnych, bo wówczas A. Z. S. zaczyna zmieniać swój charakter, stając się zwykłą zbieraniną sportową, nie mającą wyższych aspiracji, nie mającą właściwego ducha akademickiego.

Nowy rok akademicki zastaje A. Z. S. w gorączce pracy, a gorączka ta nie powinna ustać. Sądzimy, że drobne te nasze uwagi wzięte będą pod uwagę w programie pracy sportowej A. Z. S., która jest jednak ograniczona warunkami materialnymi.

Kieszeń A.Z.S. prześwieca półnolem. Lecz i nie więcej, prócz długów. W warunkach takich praca jest bardzo utrudniona, ale A.Z.S. przecież miał dawniej jeszcze gorzej lata, to też mamy nadzieję, że z tych finansowych tarapatów studenci nasi wyjdą szczęśliwie.

Przy tej sposobności, gdyśmy już napomknęli o stronie finansowej musimy wyrazić żdziwienie, że ministerstwo oświaty, propagując sport, obcina systematycznie przewidziane ustawy procenty od wpisów akademickich na A.Z.S. Nie możemy zrozumieć, dlaczego A.Z.S. jest w nielase i nie otrzymuje żadnej pomocy materialnej prócz drobnych sum wypłacanych przez kwesturę. Sytuacja jest niezrozumiała, bo jeżeli są pieniądze na cały szereg innych organizacji i celów sportowych, to w takim razie winni coś dostać i zapomniani akademicy.

Les jours se suivent et ne se ressemblent pas. (dni następują po sobie, ale nie są podobne do siebie). Idąc za hasłem tego przysłowia, miejmy nadzieję, że i dla A. Z. S. prędko zmienią się czasy na lepsze. Jarwan.

Wspaniała impreza Radja Wileńskiego.

Radjo wykazało wczoraj swoją sportowość, organizując dobrze udatny raid motocyklowy, który jako impreza uliczna wymagała wiele nakładu pracy. Organizatorom przyszło z pomocą pp. Wil. T. C. i M., jak również i policja, która dobrze wywiązała się ze swoich obowiązków, utrzymując wzorowy porządek.

Radjoraid rozgłosił wileńskiej przeszłości wszelkie oczekiwania, gdyż zgłosiła się do niego rekordowa ilość zawodników, na czele z głośnymi już dzisiaj asami sportu motocyklowego w Wilnie, jak pp. Pimonow, Holsztein, Kleber, Baas, Wielumow, Hermanowicz, Urniaż, Moroz, Pilatowski, dr. Puchowski i wielu innych, a ogółem na asfalcie przy A. Mickiewicza stanęło na starcie 27 maszyn.

Przybył punktualnie na start starosta p. Kowalski, który pełnił funkcje komandora radjoraidu.

Gdy dobiegły do końca ostatnie przygotowania techniczne, wicekomandor raidu p. dyr. Szwojowski, pojechał na punkt kontrolny do Trok, a drugi wicekomandor, p. W. Kurec, do Niemenczyzna.

Ze startu zaczęły ruszać motocykle. Start trwał około godziny. Trzeba tutaj zaznaczyć, że start był na czas przez „zapalenie” motorów. Niektórym nie bardzo się udawało, ale naogół maszyny były grzeczne i odrazu zaczynały warczeć.

Warszawianka zwycięża Makabi 16:9.

Wczoraj w parku sportowym młodzieży szkolnej mieliśmy spotkanie Polonii warszawskiej z Makabi wileńską.

Mecz koszykówki o mistrzostwo Polski obudził zrozumiałe zainteresowanie, to też widzów zebrało się wielu, którzy mieli możność oglądać ładną grę warszawianek.

Od samego już początku zarysowy się wyraźna przewaga gości, technika podawania piłki, strzały oburacz i tempo cechuje drużynę Polonii.

Makabi zaś gra zbyt brutalnie, odrazu widać, że treningi prowadzone były przeciwko drużynie panów, co w znacznym stopniu osłabia technikę gry zawsze walejszych fizycznie.

Kolejarze zwyciężyli na Śląsku

Wczoraj w Katowicach mieliśmy zawody kolejowe o mistrzostwo Polski.

W punktacji ogólnej zwyciężyło Wilno. Na uwagę zasługuje sukces

Lipiński zwyciężył.

Mieliśmy przeczcucie, że Lipiński zwycięży. Pisaliśmy tydzień temu w „Dzien. Wil.” wywiad z tegorocznym mistrzem maratonu kolarskiego.

Wczoraj właśnie w Warszawie zakończył się już III bieg kolarski dookoła Polski. Mistrzem biegu został Lipiński ze Skody. Na dalszych

Dookoła zgromadzony tłum widzów z zainteresowaniem przyglądał się startowi, zęgnając zawodników.

Trasa raidu była tak pomysłowo przeprowadzona, że przechodziła w powrotnej drodze z Trok do Niemenczyzna przez ul. A. Mickiewicza, to też mieliśmy znów sporo emocji, przyglądając się pędzącym maszynom.

Nareszcie nadszedł czas przyjazdu pierwszych zawodników. Co chwila ktoś wpada, co chwila powietrze napelnia się coraz głośniejszym warkotem motorów. Wrażenie jest moc. Sędziowie skrupulatnie obliczają drogie sekundy, ale wyniki tego radjowego raidu nie są jeszcze obliczone, gdyż nie należy to do rzeczy zbyt łatwych, to też dopiero jutro będziemy mogli ogłosić nazwiska mistrzów radjoraidu.

Gdy na metę przybywały ostatnie maszyny, jednocześnie rozpoczął się na asfalcie konkurs powolnej jazdy. Był to pierwszy w swoim rodzaju konkurs, a zainteresowanie nim było również znaczne. Udział wzięły wszystkie maszyny, prócz jednej z przyczepką — Norton dyr. Hulewicz.

Zawodnicy — startują parami. Emocja, śmiech, przeraźliwy warkot motorów i swąd palonej benzyny.

Sędziowie ogłaszają wyniki: Zwyciężył Kalinowski, mając najlepszy czas. 2) Pimonow, 3) Kleber, 4) Her-

nie pań. Na uwagę zasługuje Lewin-Szumkierowa.

Wilkianki przeważnie strzelają jedną ręką i strzały ich nie są celne.

Po meczu panie bardzo chwala sportową publiczność wileńską, dobrego sędzię, który odrazu drużyny wziął w karby, narzekając zaś na trawiaste boisko, które było zbyt śliskie i nie pozwalało na rozwinięcie należytego tempa gry, no i na brutalną grę Makabejek.

Z Polonii najlepiej grały: Duchówna, Kamecka i Szmidowna.

Po zwycięstwie nad wilniankami, warszawianki mają do rozegrania mecz w Toruniu i następnie prawdopodobnie spotkając się z bardzo silną drużyną I. K. P. w Łodzi.

Sidorowicza, który na 3000 mtr. pokonał mistrza Śląska, Hartlika.

Ponadto wilmianie zwyciężyli w piłce siatkowej.

miejscach znaleźli się: Olecki, Wasilewski, Konopczyński, Zieliński, Moczulski, Specjał, Zagórski, Duda i Chwedoruk.

Zwycięzcom w Warszawie witały niezliczone tłumy widzów.

manowicz, 5) Kieraszewski, 6) Wajnberg, 7) Moroz, 8) Balter, 9) Baas, 10) Holsztein. Różnice w czasach są minimalne. Rekord Kalinowskiego wynosi 1 min. 25 sek. Trasa wynosiła 50 mtr.

Przy tej sposobności trzeba podkreślić bardzo przychylny ustosunkowanie się do sportu władz naszych jak pp. starosty Kowalskiego, tak też i por. Iwaszkiewicza, który jako inspektor ruchu kołowego czynił znaczne ułatwienia w czasie nie tylko tej jednej imprezy, ale i szeregu innych.

Wyniki Radjoraidu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w raidzie radja zwyciężyli w kategorii 350 cm. Moroz przed Rudakiem i Radzikowskim, w kategorii zaś wyższej Bohdanowicz i dr. Puhowski, którzy przejechali trasę

Organizacja radjoraidu bardzo dobra, a w dużej mierze zawdzięczać to należy członkom W. T. C. i M., na czele z pp. Bululem, Kleberem, Rydlewskim i ponadto p. Krynskiemu z Z. A. K. S., a przy powolnej jeździe p. kpt. Ostrowskiemu i p. Kudukisowi.

Rozdanie nagród nastąpi w środę o godz. 17 w rozgłosni Radja Wileńskiego przy ul. Witoldowej.

Wszystcy zawodnicy proszeni są o punktualne przybycie, gdyż rozdanie nagród transmitowane będzie przez radjo.

Ogień, który nie gaśnie..

W rocznicę tragicznej śmierci

Bije wichura w jasną twarz motoru, zia przepowiednią strasz śmigła jęk, z chmur czarnych wyszedł oszalony jęk spojrzeć w twarz ludziom, śmiącym szukać wzoru

Jęły się więc moce całej przyrody w jednym rytmie wie: doś ślawie ludzkiej w jasnym słońcu żyć! Wbijmy ją w czarne, nieprzejrzane noce! ..Muszę już zginać — drzy płatowiec szary Po mnie tu nowy motor zagra pieśń, platy drzeć będą mgławicową pieśń!

sp. kpt. Żwirki i inż. Wigury.

...Ale skrzydła nie zawsze stracą dwa ikary! Runął w drzewa RDW — ścichał wicherów wrzawa, Przepadł w dali gałęzi leśnych suchy trzask.

— Teraz ciemność roztoczy — cóż to, co za blask?! To na malej polance błyszczy ludzka sława... Wiktor Trościanko. Wrzesień 1932.

Polska zwycięża Jugosławję 4:3.

Mecz piłkarski z Jugosławją wygraliśmy jedną tyłką bramką, ale wygraliśmy, i puhar Prezydenta pozostał w Warszawie.

Przed przerwą Jugosławja prowadziła 2:1. Dla Polski bramkę zdobył niezawodny Nawrot.

Po zmianie stron sytuacja zmieniła się całkowicie, bo Jugosławja opadła na siłach, a Polska przyszła

do głosu, mając wyraźną przewagę. Ostatecznie mecz kończy się sukcesem Polski, która przez Niechciola, Króla i Nawrota zdobyła dalsze bramki.

Przed meczem zgromadzeni uczyli jednominutowym milczeniem pamięci s. p. Centnarowskiego, byłego prezesa P. Z. P. N.

Korneluk mistrzem klasy B.

Turniej tenisowy o mistrzostwo klasy B. skupił dość pokązaną liczbę zawodników, ale niestety tylko na papierze, bo do samych rozgrywek stanęła zaledwo połowa zgłoszonych graczy. A szkoda!

Lata już mamy niewiele i nie wiadomo, czy uda się organizatorom wypełnić zawodami cały preliminowany kalendarzyk, a zawodnicy nie będą mieli okazji do porównania swej formy.

W poszczególnych spotkaniach Minkowicza 6:2, 6:2.

Zbytńia gorliwość policji.

Nieraz policja nasza okazuje zbyt duzo gorliwosci. Wczoraj np. na szosie zdarzył się uczestnikom raidu wypadek motocyklowy. Zawodnicy uszkodzony motocykl zostawili we wsi przydrożnej, a sami, korzystając z uprzejmości jadącej do Wilna

wyniki były następujące: Minkowicz pokonał Gotliba 6:4, 6:1, a Turskiego 6:3, 6:2, kwalifikując się do półfinału.

Bukowski wygrał z Wiścickim 6:4, 6:0, 6:1, przegrał jednak z Kornelukiem 6:1, 7:5, który wyeliminował Piotrowicza 6:2, 7:5.

Minkowicz wygrał z Lisowskim 11:9, 7:5 po długiej i zaciętej grze o każdą piłkę.

W finale Korneluk zwyciężył

taksówki, jechali ze smutnymi minami do miasta. Taksówka była nieco przeładowana, to też na ul. Legionowej koło Dolnej spotkał ich posterunkowy i zauważywszy przeładowany samochód, mimo tłumaczeń ze strony raidzistów, którzy

ZYGZAKI.

— Na światowych igrzyskach akademickich w Turynie piłkarze Łotwy przegrali 7:1 z Włochami i 7:0 z Węgrami. Jedynie niezłe trzyma się zespół piłki koszykowej, który zwyciężył Francję. Estonja zaś przegrała w finale 28:11 z Włochami. Czekajmy na wyniki lekkoatletów.

— Narciarze myślą już o zimie. W Zakopanem odbyła się konferencja, na której omówiono szereg szczegółów w związku ze zbliżającym się sezonem.

— Bułanow grał wczoraj swój 20 mecz międzypaństwowy. Drugim takim międzynarodowym piłkarskim jest Kotlerczyk, mający rozegranych 18 spotkań.

— Polska została zgłoszona do światowych mistrzostw gimnastycznych. Mistrzostwa odbędą się w maju w Budapeszcie. Udział zgłosiło 19 państw.

— Za tydzień w Królewskiej Hucie odbędzie się drugi w tym roku mecz międzypaństwowy lekkoatletyczny. Polska walczyć będzie z Węgrami. Dotychczas trzy razy zwyciężali zdecydowanie Węgrzy.

— Najlepsi piłkarze W. K. S. wejdą w skład reprezentacji piłkarskiej armji Polskiej, która między 27 bm., a 3 października rozegra szereg spotkań z armjami: Jugosławji, Rumunii i Czech. Z Wilna pojedzie chyba Zbroja i może któryś z obrońców.

— Lekkoatletyczne „steeple-chase” odbędzie się 17 bm. w Warszawie na trasie 3 km.

— Sztekker zdobył w końcu ubiegłego tygodnia złoty pas, ufundowany przez m. Katowice, ale pas ten, będąc w uprzednim posiadaniu Niemca Schwarca, został skonfiskowany, Sztekker otrzymał więc tylko zaświadczenie konfiskaty tego pasa na granicy celnej.

— Nurmi przeszedł już definitywnie na zawodowca. Pierwszy jego oficjalny start za pieniądze odbędzie się we Francji 24 bm. w Paryżu.

— Jarwineu rzucił w tych dniach oszczepem 76 mtr., co jest jeszcze niezatwierdzonym rekordem świata.

— Kostrzewski za 20-y start w barwach polskich na zawodach międzynarodowych ma otrzymać specjalny upominek.

— Cochet grać w tenisa postanowił tylko za pieniądze. Przeszedł więc on na zawodowca, zapisując się do cyrku Tildena.

— Wieczorek 24 bm. startować będzie w Warszawie w dziesięcioboju o mistrzostwo Polski.

Sala d wynajęcia
na odczyty i zebrań
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

mieli numery, groził sporządzeniem protokołu.

Uważamy, że w danym wypadku jest to zbyt wielka gorliwość policji, bo tutaj chodziło przecież o pomoc tym sportowcom, którzy znaleźli się zdala od miasta.

Trzeba przecież być w danych wypadkach dość względny.

(Numer przesadnie gorliwego posterunkowego jest nam znany).

Śmiech na sali.

Prawie zupełnie zapominamy już dzisiaj śmiać się, a jeżeli ktoś czasami zaśmieje się serdecznie, przypominając stare, dobre czasy, wypowiedzi jakiś kawał, to wówczas patrzy się na niego z pewną zazdrością. Wówczas mówimy, że człowiek śmiejący się albo zachorował, albo został milionerem, rzucając się w sidła pachnącej szczęściem sławy.

Sława jest wartością względną, ale najczęściej poznajemy ją uczuciem radości, zadowoleniem, które budzi na naszych twarzach uśmiech szczęścia.

W okresie bujnego rozkwitu sportu powstał, że tak powiem, specjalny rodzaj sławy sportowej, która jak już i każda inna sława ma swoje sidła.

Otóż w ubiegłym tygodniu w sidła sławy sportowej wpadli nasi przemiłi tenisisci, a cała ta zabawa za-

kończyła się wielkim śmiechem. Ktoś nawet miał się rozchorować od tego śmiechu, ale na szczęście spowodowano natychmiast lekarza sportowego, który w odpowiedni sposób umiał poradzić na taką chorobę i zapobiegł w porę wiszącemu w powietrzu nieszczęściu. Przyczyną tego wszystkiego była nie tylko sława, ale i deszcz.

Któż to widział, żeby w okresie złotej jesieni, w okresie licznych turniejów tenisowych padał tygodniami przykry deszcz, pługacz w sposób niemilosierny nasze błotniste korty.

Przyjechało do nas kilku adeptów sztuki tenisowej, upiększono korty, ustawiono białe po rogach ławeczki i zaczęto cykać białymi narami piłeczkami, które zaczęły potem chciwie pić wodę deszczową.

Rzecz oczywista, że turniej przetrwano i zaczęto grać w karty ale, że i to się wkrótce znudziło, więc zwo-

łano wielką potajemną naradę i nad opróżnioną szklanką piwa zaczęto wzywać dusze mistrzów tenisa.

Co robić? Dłużej czekać nie wypada, bo to i kosztuje i wogóle dość już tego.

W tem jeden z niedoszłych mistrzów klasnął w dłonie:

— Mam, panowie, świętą myśl. Na sali uc.hcho. Usiadło na twarzach zebrałych blade milczenie.

— Zabawmy się... Rzucmy losy. Spróbujmy szczęścia. Niech! karta rozstrzygnie, kto ma w tym roku pić przez zimę z tych pięknych kryształowych puharów.

Warszawianie, ufni we względy spoufalonej z nimi sławy, byli pewni, że karta im pójdzie, a o czekaniu na pogodę nie mogło być mowy.

A więc targ w targ, aż wreszcie umowa została zawarta.

Piękna Rachela spracowaną rączką sięgnęła po ios dla swego partnera.

Zbladły twarze. Zadrzała ręka i oto ironicznie zaśmiała się sława.

Górą wilmianin. Niech żyje Grabowiecki! Tegoroczny mistrz Wilna. Nie chcieliście grać, nie chcieliście czekać, panowie, to w takim razie jedziemy do domu z pustą walizką, a nasze trofea u nas zostaną.

Biedna Rachela posmutniała bardzo, a młody syn Legji dwa razy popatrzył na piękne nagrody, zaśmiał się dla grzeczności i znów pełen nadziei czekał na dalsze rozstrzygnięcia losu.

Rachela już teraz miała aż za dwóch ciągnąć losy. Gra podwójna — panowie. Emocja zatrzymała oddech w piersiach i znów zadrzała mała rączka kolorowej Racheli i znów zaśmiała się sztycherco sława.

Niech żyją wilmianie — mistrzami Turczyński i Grabowiecki, a widzicie panowie, że tak robić nie można.

Orzeł, czy reszka. Białe, czy czar-

ne. Węzelek, czy pusty ogonek. Karta nie poszła.

Zatrzęta się śmiechem sala. Wyjchali niedośiali mistrzowie.

A teraz refleksja. Teraz cisną się pod pióro pytania.

Czy losowanie było ważne? Czy był przy tej licytacji nagród rejent, czy spisano oficjalny protokół i czy zawiedzeni w szczęściu goście po wyjeździe do Warszawy nie będą chcieli szukać na innej drodze straconych tytułów.

Wilmianie postąpili po rycersku. Chcieli walczyć na korcie, ale cóż było robić. Wyjście było tylko jedno, zwyciężyć walkowerem. Tak też się stało, co prawda pośrednią drogą, ale stało się.

Historja sportu tenisowego w Wilnie nie zapisała szczegółów tegorocznego turnieju i sądzę, że nigdy już więcej nie wrócimy do podobnego sposobu dzielenia nagród, że nie będziemy

sportu sprowadzać do rzędu sensacyjnych wypadków, które, chociaż nieraz budzą zachwyt, to jednak są wysoce niepoważne.

My chcemy walki sportowej, ale nie zonglerskich trików przy zielonym stoliku.

Po tegorocznych mistrzostwach pozostał więc tylko śmiech na sali. Śmieją się usta, śmieje się los, śmieje się sława, ale z tego pustego śmiechu nikt nie jest zadowolony, bo ani publiczność, która nie miała szczęścia przynajmniej przez dziurkę od klucza podpatrzeć, jak to licytowano tytuły mistrzowskie, ani też nie są zadowoleni nasze wileńscy mistrzowie, którzy woleli z bronią w rękę wywalczyć sobie dobre imię utalentowanych sportowców.

Zasmiejmy się więc jeszcze raz i zapomnijmy o tej całej groteskowej historii.

Jarwan.

KRONIKA

JAKA BĘDZIE DZIŚ POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Rankiem lekkie mgły. Noc chłodna. Dniem większe ocieplenie. Stabe wiatry miejscowe lub cisza.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Wczorajsze nabożeństwa z okazji 250-lecia odsieczy wiedeńskiej. W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się w naszym mieście uroczystości związane z 250-leciem wielkopomnej odsieczy króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Obchód wczorajszy odbył się w wyjątkowo uroczystej atmosferze kościelnych. W godzinach rannych we wszystkich kościołach wileńskich odprawione zostały z tej okazji uroczyste nabożeństwa. Zaś o godz. 10.30 w kościele św. Jana odbyło się nabożeństwo w obecności J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jalbrzykowskiego, licznego duchowieństwa, przedstawicieli władz, organizacji społecznych i katolickich. Reprezentowany był Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej i poszczególne jego agendy. Nabożeństwo odprawił ks. wikariusz Lucjan Soltan, a podniosłe, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Sopoćko. Po Mszy św. zebrani odśpiewali Te Deum laudamus i Boże coś Polskę. Jak już donosiliśmy, właściwe uroczystości rozpoczną się dopiero w końcu bieżącego miesiąca, kiedy wojsko powróci z ćwicz...

SPRAWY MIEJSKIE

W sprawie podatku od lokali. Z dniem 1 października r. b. Izba Skarbową w Wilnie przejmie wymiar podatku od lokali od zarządu miasta. Mimo to podana o rozłożeniu zaległości z tytułu tego podatku przyjmuje nadal Magistrat. Podania, które do dnia 1 października nie zostaną rozpatrzone, będą przekazane urzędowi skarbowym.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE

Kary administracyjne. W ubiegłym miesiącu władze administracyjne pociągnęły do odpowiedzialności karano-administracyjnej przeszło 150 osób za uchylenie się od służby wojskowej, za nieprzebranie przepisów wojskowych oraz za uchybienie formalnościom wojskowym. 15 osób za uchylenie się od powinności wojskowej utraciło prawo obywatelstwa polskiego.

HANDEL I PRZEMYSŁ

Nowe zakupy drzewa w Wileńszczyźnie. Dowiadujemy się, iż eksporterzy drzewa we Francji zakupili ostatnio na terenie Wileńszczyzny przeszło 5000 sążni drzewa budowlanego i większą ilość papierówki. Poza to większe zakupy poczynili kupcy drzewni z Prus Wschodnich na eksport zagranicę.

SPRAWY KOLEJOWE

Kolejowcy ku czci pilotów Żwirki i Wigury. W dniu dzisiejszym przypada pierwsza bolesna rocznica śmierci naszych dzielnych pilotów por. Żwirki i inż. Wigury. W związku z tem Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Przeciwlotniczej Pełnistwa organizuje specjalny obchód. Wczoraj w Wilnie rozocznił staniem kolejowego L. O. P. P. odbyła się w sali Ogniska Kolejowego przy ul. Kolejowej 19 akademicka żałobna pamiątka tragicznie zmarłym pilotom, Akademję dłuższemu przemówieniem zajął p. prezes Falkowski, poczem orkiestra pod batutą p. Adama Czerniawskiego odegrała marsz żałobny Szopena. Wygłoszono kilka przemówień o charakterze patriotycznym. Mówcy podnieśli zasługi położone przez obu bohaterów na polu lotnictwa oraz zasługi ich względem państwa. Akademję zakończył uroczysty śpiew „Wielkiemu muzykowi oraz fragment melodramatyczny p. t. Testament kpt. Żwirki, napisany przez p. Leonarda Łwicza, wykonany przez zespół dramatyczny przy Komitecie LOPP.

PODZIĘKOWANIE

Stowarzyszenie b. wychow. Gimnazjum przy kościele Ś.tej Katarzyny w Petersburgu składa serdeczne „Bóg zapłać” tym wszystkim Szkołom Wileńskim, które za naszym pośrednictwem udzielały śniadań w ubiegłym 1932-33 roku szkolnym dla najbardziej potrzebujących uczniów. W szczególności zaś dziękujemy za wyjątkowo wydatną pomoc uczniom Państw. Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta i uczniom Gimnazjum SS. Nazaretanek. Te ostatnie już i w tym roku szkolnym same zaoferowały swą pomoc. Mamy nadzieję, że i reszta Szkół pójdzie za ich przykładem.

Zoja Kossowska Prezeska Stowarzyszenia.

SPRAWY SANITARNE

Wagon-Wystawa Abstejneckiej Ligi Kolejowców przybył na st. Wilno na okres do 1-go października. W celu propagandy idei trzeźwości, jak również zasad higieny społecznej i walki z gruźlicą. W. Wystawa ma postać przyruchodnej kolejowej stacji Wilno i czynna jest w dni powszednie od godz. 10-jej do 12-jej i od 4-jej do 6-jej, zaś w niedziele i święta od 12-jej do godz. 6-jej. Wstęp wolny.

POLSKIE RADJO WILNO

Poniedziałek, dnia 11 sierpnia 1933. 7.00: Czas. Muzyka. Chwilka gospodar. domowego. 8.00: Transmisja IV Zjazdu Związku lekarzy Słowiańskich. 12.05: Muzyka. 12.35: Przegląd prasy. 15.00: Muzyka dawna (płyty). 15.25: Gielda rol. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Koncert. 17.00: Pogad. francuska. 17.15: Recital fortepianowy. 17.50: Pieśni. 18.15: Odczyt. 18.35: Recital śpiewaczy. 19.10: Wiad. z pola bitwy pod Wiedniem. 19.40: „Polska odnaleziona” — fel. 20.00: Kom. sportowy. 20.10: Transm. z Pragi czeskiej, Uroczystej Akademji ku chci Sp. Żwirki i Wigury. 21.20: Opera „Hrabina” — Moniuszki.

Z ZA KOTAR STUDJO

W bolesną rocznicę. W poniedziałek w Pradze Czeskiej odbędzie się uroczysta akademja ku czci sp. Żwirki i Wigury w pierwszą rocznicę ich tragicznej śmierci. Akademja ta transmitowana będzie przez radio o godz. 20.10.

Swego nie znacie...

Znany literat i publicysta p. Stanisław Dzikowski, autor ciekawej książki krajowej „Polska egzotyka” mówił w niedzielę o godz. 19.40 o nieznanym szerszemu ogółowi zatkach naszego kraju w feljtonie pt. „Polska odnaleziona”.

Pogotowie radiowe.

Zamiast narzekać na zły odbiór radiowy w detektorze, lepiej od razu zwrócić się o pomoc do Pogotowia Radiowego, które bezpłatnie naprawia zepsuty radiodobornik. Telefon 12-14, adres Witłowska 21.

Teatr i muzyka.

Ostatni występ Marjusza Maszyńskiego w Teatrze Letnim. Dzis, o godz. 8 m. 30 w. po raz ostatni komedia Marjusza Maszyńskiego pt. „Tak a nie inaczej”. Ceny miejsc niższe. — Nowa premiera. W przygotowaniu święta komedia amerykańska pt. „Maż z loterii”. — Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzis odbędzie się premiera egzotyki operki Jone'a „Gejsza”. Rolę tytułową kreuje znakomita artystka opery warszawskiej Olga Olgina obdarzona niezwykle pięknym głosem. W innych rolach biorą udział najwybitniejsi artyści: z Halimską, Dembowskim, Szczawińskim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Wielkim uroczewieniem będą produkcje taneczne i ewolucje zespołu girl pod kierownictwem W. Morawskiego. Elektywne dekoracje i kostiumy według projektów J. Hawrykiewicza. Opracowanie reżyserskie K. Dembowskiego.

KRONIKA POLICYJNA

Kradzież listu wartościowego.

W zagadkowy sposób zaginęł z urzędu pocztowego wartościowy list na sumę ponad 1000 zł., przeznaczony dla jednego z banków. Przypuszczalnie list ten został wykradzony. Kto dokonał kradzieży, nie zostało narazie ustalonym. Wypadkiem tym zainteresowała się policja, która niebawem ujawni tajemnicę.

Lidzianie w opalach wilnian.

Nocy wczorajszej przy zbiegu ul. Mostowej i Wileńskiej w gronie pijaków wynikła bójka, podczas której poraniono 4 osoby. Najcięższą ranę otrzymał niejaki Sadowski (Kalwaryjska 24), którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba. Pozostali ranni są mieszkańcami m. Lidy.

Kto wygrał na loterii?

W sobotę, w trzecim dniu ciągienia 5 klasy 27 loterii klasycznej wylosowano następujące wygrane: Po 15.000 zł. na N-ry 62738 78647 10.000 zł. na Nr. 37708. Po 5.000 zł. na N-ry 7326 21001 95306 135015. Po 2.000 zł. na N-ry: 7002 7611 17614 24152 25794 25875 32718 34666 36065 39256 66436 79375 87637 97008 100593 101938 105323 107547 107486 122665 123521 129175 130080 136078 137312. Po 1.000 zł. na N-ry 221 2402 9920 11577 17537 18740 22645 32149 36724 37860 40700 40593 43331 72821 76252 80259 84451 93052 94740 103537 108246 109671 111647 111167 126548 130364 134148 130464 134148 138630 140142 141206 143493 148776 149830. Po 10.000 zł. na N-ry 7862 34224. 5.000 zł. na N-ry 5786 11972 29889 33974 40393 47867 52397 69180 112938 133737 141469 144860 148222 151340. Po 1.000 zł. na N-ry 2022 14731 14845 22883 26565 32993 33612 38145 45554 48385 41647 52950 53296 55039 61043 69854 73913 74952 75094 76391 86716 93580 93715 94392 92801 90152 91324 101571 103107 108445 115172 117684 118046 122105 124859 124172. — Aresztowanie międzynarodowej złodziejki. Na terenie Targów aresztowano międzynarodową złodziejkę kieszonkową, M. Fedorowicz, pod pseudonimem „Basalygowicz”. Złodziejkę osadzono w areszcie.

PAN... Czarująca para NORMA SHEARER... FREDRYKA MARCHA... „UŚMIECH SZCZĘŚCIA”... Wkrótce HELIOS.

Jose Mojica „Króli Cyganów”... Czarowne melodie, które wnet po ukazaniu się filmu będą na ustach wszystkich. Premiera w Wilnie jednocześnie z Warszawą.

MŁOCARNIE, KIERATY, WIALNIE, TRIEURY, SIECZKARNIE... ZYGMONT NAGRODZKI WILNO, ZAWALNA 11-a Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Młoda, inteligentna osoba... Poszukuję pracy... Młoda panienka b. pracowita... ENERGIJNA fachowa gospodyni...

CASINO... Dzis premiera Wspaniałe widowisko. Pierwszy oryginalny film marokański.

„MELURA — KWIAT MAROKESZU”... W roli tytułowej premjowana piękność arabska.

Kupno Sprzedaż... BIAŁYSTOK — dom 3 pokoje z kuchnią, 2 wanny, lasu 1/2 morgi, ogródka owocowo-warz. 1/2 morgi — sprzedam w całości lub częściowo.

PRACA... Poszukuję... posady rządzący kwalifikacje i świadectwa posiadam Chocimska 69 m. 3 Wojciech W. Cław.

HELIOS... D Z I Ś. Super - film prod. „Metro” 1933—34 r. Wallace Beery (Czemp) w swym najnowszym i najlepszym arcydziele SERCE OLBRZYMA.

TEATR - KINO... Na ekranie: Niezrównany i powszechnie uwielbiany MAURICE CHEVALIER oraz uroczą MAC DONALD w wspaniałym dziele o muzyce „Kochaj mnie dziś”.

OKAZYJNIE do sprzedania powoz nowo wykonany i na parę, koła na dętych gumach. Szkaplerza 113. 2024—2

POSZUKUJE... posady ochemistryni, zna gospodarstwo wiejskie wstęchnie i kuchnie. Ul. Mickiewicza 4, m. 12. gr—2

ROZMAIŁOŚCI... Dzis i dni następnych Na scenie: Melodyjna i arcywesoła operetka MAŁY DOBOSZ z gościnnym występem primadonny scen warszawskich HANKI WAŃSKIEJ.

LEKARZE... DOKTOR JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA ORYGNATOR SZPI. - SAWICZ Choroby skórne weneryczne kobiece Wileńska 34 od 5—7 wiecz.

LOKALE... LOKALE do wynajęcia Trocka Nr. 13. 4 pokoje z kuchnią 2-gie piętro i lokal jedno pokojowy na dole na pracownię. 2) 2 pokoje na dole na pracownię. Wiednia 13 m. 2. 3

DRUKI... WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISZKIE

DLA SZKOLNEJ MŁODZIEŻY... Fartuszek szkolny od 1.40, berety od 1.00, spodenki gimnastyczne 1.15, koszulki dla gimnastyki 0.90, pantofle gimnastyczne od 1.15, ponoczniki od 0.60. Oraz słodki wafel.

LEKARZE... DOKTOR JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA ORYGNATOR SZPI. - SAWICZ Choroby skórne weneryczne kobiece Wileńska 34 od 5—7 wiecz.

LOKALE... LOKALE do wynajęcia Trocka Nr. 13. 4 pokoje z kuchnią 2-gie piętro i lokal jedno pokojowy na dole na pracownię. 2) 2 pokoje na dole na pracownię. Wiednia 13 m. 2. 3

DRUKI... WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISZKIE

Drzewka owocowe i krzewy... dostarcza swoim Członkom za GOTÓWKĘ i na KREDYT Chrześcijański Bank Spółdzielczy — 1 na Antokolu—Wilno Zamkowa 18. Zamówienia prosimy nadsyłać do 20 IX.

LEKARZE... DOKTOR JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA ORYGNATOR SZPI. - SAWICZ Choroby skórne weneryczne kobiece Wileńska 34 od 5—7 wiecz.

ROZNE... Dnia 8 b. m. PRZYBLĄKAŁ SIĘ PIES - WILK. Dowiedzieć się: Wilno, Chelmska 6-h m. 1, między 4—5 popoł. Po upływie 3 dni będą uważały za własność. 2023—2

DRUKI... WYKONYWA Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISZKIE

S. S. VAN DINE... „COLT 45”. (The Benson Murder Case). — Byłoby wskazane porozmawiać teraz z Platową — odezwał się Markham. Heath podszedł do schodów i zawołał głośno, aby sprowadzono gospodynię. Wkrótce do salonu weszła siwa kobieta w średnim wieku w towarzystwie mężczyzny ubranego po cywilnemu, palącego wielkie cygaro. Przyjrzał się gospodyni — była to osoba prosta, o starszowieckim wyglądzie i poctywej, spokojnej twarzy. Nie musiała mieć ani odrobiny skłonności do bisterji, zato obdarzona była niezawodnie wielką dozą bystrości i spostrzegawczości. — Niech pani siada — rzekł uprzejmie Markham. — Jestem prokuratorem i chcę zadać pani parę pytań. Usiadła na krześle przy drzwiach i spoglądała na nas nerwowo, pokolei. Łagodny głos Markhama działał na nią uspokajająco, gdyż dawała coraz swobodniejsze odpowiedzi. Oto główne fakty ustalone w piętnastominutowym przesłuchaniu. Platowa pracowała u Bensona od czterech lat i była jego jedyną służącą. Pokój jej mieścił się na trzecim piętrze od podwórza. Ostatniego dnia Benson wrócił z biura wyjątkowo wcześniej — o godzinie czwa-tej — zapowiedział, że nie będzie jadł obiadu w domu. Do wpół do siódmej siedział w salonie, zamkniętych drzwi od hallu, a potem poszedł na górę przebrać się. Wyszedł z domu około siódmej, lecz nie powiedział dokąd idzie. Napomknął tylko, że wróci dosyć wcześniej, ale nie chciał na siebie czekać — jak zwykle, gdy zamierzał przyprowadzić ze sobą gości. Platowa widziała go wtedy ostatni raz. Nie słyszała wcale, kiedy powrócił. Poszła do swego pokoju około wpół do jedenastej i, ponieważ było

gorąco, zostawiła drzwi otwarte. W nocy obudził ją donośny huk. Zapaliła natychmiast lampkę przy łóżku i spojrzała na budzik. Było wpół do pierwszej. Uspokoiła się. Benson rzadko wracał przed drugą. Ponieważ w domu panowała zupełna cisza, pomyślała sobie, że to samochód narobił hałasu na ulicy. Zasnęła znowu. O siódmej zrana zeszła nadół i gdy szła do drzwi frontowych, aby odebrać mleko i śmietanę, zobaczyła ciało Bensona. Wszystkie rolety były spuszczone. Z początku myślała, że pan zasnął w fotelu, ale gdy zobaczyła w głowie dziurę od kuli, przekonana się, że nie żył. Pobiegnęła natychmiast do telefonu i zadzwoniła na policję. Potem przypomniała sobie brata Bensona, majora i zawiadomiła go także o nieszczęściu. Przyjechał zaraz z detektywami z ulicy Czerdziestej Siódmej, wypytał ją, pogadał z panami ubranymi po cywilnemu i odjechał, zanim przyjechali panowie z Komendy Głównej. — A teraz — Markham zajął do notesu — jeszcze parę pytań i nie będziemy pani więcej męczyć. Czy pani czasem nie zauważyła, że pan Benson martwił się czem, albo obawiał się, że mu się co stanie? — Nie, proszę pana — odpowiedziała szybko Platowa. — Właśnie przez ostatni tydzień pan był bardzo wesoły, w bardzo dobrym humorze. — Widzę, że większość okien jest zakratowana; pan Benson musiał bać się złodziei, czy włamywaczy? — Może... nie... — w głosie jej zabrzmiało wahanie. — Ale pan zawsze mówił, że policja jest do niczego... z przeproszeniem panów... i że człowiek musi się sam pilnować, jeżeli nie chce się doczekać, żeby mu kazali podnieść ręce do góry. Markham zachichotał i spojrzął na Heatha. — Świetnie! Może pan to zapisać i dołączyć notatkę do swoich zbiorów! — wrócił się do gospodyni: — Czy nikt nie miał urazy do pana Bensona?

— Nikt a nikt! — zaprzeczyła gorąco. — Pan był trochę dziwak, ale każdy go lubił. Ciągłe go wszędzie zapraszał, albo on zapraszał gości. Nie w'em, kto mógłby chcieć jego śmierci. Markham znowu zajął do notesu. — To chyba już wszystko na teraz... Cóż, sierzancie, chce pan o co zapytać? Heath namyślał się chwilę. — Nie narazie nic mi nie przychodzi do głowy. Ale pani — spojrzął chłodno na gospodynię — pani nie wolno stąd wychodzić, dopóki nie damy pani pozwolenia. Będziemy jeszcze panią badać. Ale proszę z nikim nie rozmawiać, rozumie pani. Zostawimy tu tymczasem dwóch ludzi. Vance najął coś w kieszonkowej książeczce adresowej, wyrwał kartkę i podczas gdy Heath mówił, podał Markhamowi. Ten przeczytał, zmarszczył brwi i nadął wargi. Po chwili wahania odezwał się: — Pani powiedziała, że pana Bensona wszyscy lubili. Czy pani też go lubiła? Gospodyni spuściła oczy. — Ano... — rzekła z ociąganiem — pracowałam u niego i nigdy nie mogłam się skarżyć, żeby źle się ze mną obchodził. Pomimo tych słów odnosiło się wrażenie, że albo okropnie nie lubił Bensona albo odnosiła się do niego bardzo krytycznie. Markham jednak nie pytał o to dalej, tylko dodał: — Aha, jeszcze jedno — czy pan Benson trzymał w domu broń palną? Czy naprzykład miał rewolwer — czy wie pani o tem? Gospodyni pierwszy raz okazała wzburzenie, a nawet przestraszenie. — Tak, proszę pana, zdaje się, że miał... — Gdzie go trzymał? (c. d. n.)